

# TANGO

Marian Wieczysty

Protoplastów tanga, podobnie jak modnych tańców stylu Ameryki Łacińskiej, szukać należy wśród niewolników afrykańskich, którzy przywozili swe tańce, pieśni i rytmy na Antyle i do Ameryki Południowej od zarania kolonizacji w połowie XVI wieku. Argentyński pisarz **Eros Nicola Siri**, który prowadził niezwykle staranne badania dotyczące pochodzenia tanga, doszedł do konkluzji, że wywodzi ono swą nazwę od *tangano*, tańca niewolników afrykańskich. Dalsze rozprzestrzenianie tego tańca przypisuje on Murzynom przesiedlonym z Kuby i Haiti do Argentyny w okolice Rio de la Plata.

Zwyczajem tamtejszych murzynów było ono tańczone na ulicach. Były to pierwsze murzyńskie parady tangowe, w czasie których tańczono do rytmu bębnów. Konwulsyjny ten taniec został nazwany *candombe*. Tańczący śpiewali refren rozpoczynający się od słów: „*cum-tan-go...*” Kreole i imigranci tańczyli na swój sposób, według własnych upodobań. Z mieszaniny gitar *gauchos*, murzyńskich synkop i hiszpańskich melodii powstało *milonga*. Z kolei *milonga*, utemperowane przez sentymentalne i słodkie melodie kubańskiej *habanery*, dało początek prawdziwemu tangu argentyńskiemu. Przy dźwiękach gitar i bandoneonów tańczono kroki dostosowane do wysokich butów z ostrogami, które nosili *gauchos*.

Historia tanga dowodzi, że nie urodziło się ono jako sztuczny twór „laboratoriów tanecznych”, że nie zawdzięczało ono swego żywota jednej rasie, jednemu krajowi, jednej warstwie czy klasie społecznej. Kształtowanie tanga trwało wieki. Nasyciły je elementy tańców niewolników pracujących na plantacjach, tańców różnych narodów, prymitywnych i ogładzonych cywilizacją. Tańczyli je w pierw w spelunkach, szynkach, domach publicznych kolorowi i biali, marynarze, robotnicy portowi i pastuchy. Miało ono złą sławę i stanowiło długi czas tabu dla wyższych i średnich warstw społecznych. Trwało to tak długo dopóki pod naporem atrakcyjności, popularności i niesłychanej żywotności tego tańca nie zdecydowano się wysłać tanga na edukację salonową do Paryża. Kiedy zostało ono pozbawione „wszystkich niewłaściwych cech” i przystosowane do ówczesnych gustów, zdecydowano przedstawić je szerszemu ogółowi. Tango tańczono więc na ulicach, w tawernach, restauracjach, salach tanecznych, hotelach i salonach.

Jedni wyżywali się w tangu, dając upust namiętnościom, inni ukrywali je, kontrolując swe uczucia i odruchy. Nikt jednak nie mógł pozostać obojętny, tango wstrząsało wszystkimi. Tango zadało ostateczny cios tańcom dworskim, wysmiało słodką elegancję tańców salonowych, przeniósł tańczących z sal balowych na parkiet restauracji i lokali dansingowych, przedłużyło krótki okres karnawału na cały rok. Odparło ataki i przetrwało zakazy panujących, opór arystokracji, purytanów, prasy, papieża i dostojników kościoła. Nikt z tańczących nie mógł się oprzeć jego prymitywnej sile, zmysłowej i podniecającej muzyce, władczej roli tancerza i pełnej niepokoju atmosferze tanga.

Tango było bezsprzecznie jednym z największych szaleństw tanecznych wszystkich czasów. Jego pojawienie się wywołało niesłychaną burzę. Uważano tango za taniec wyuzdany, gorszy od modnego w tym czasie ragtime'u, łączono „kocie ślizganie” tangowe z rozkładem życia rodzinnego. W Nowym Jorku władze stanowe nakazały roztoczyć specjalny nadzór nad lokalami, w których tańczono tango i zastanawiały się, czy by nie wydać ustawy zakazującej tanga. Papież **Pius X** uważał tango za taniec szkodliwy dla obyczajności i moralności. Kiedy jednak słynny tancerz tangowy **Casimiro Ain** zdemontował je później w Watykanie, papież **Pius XI** wydał odmienną opinię. Lekarze przeciwni

tangu ostrzegali zbyt energicznych tancerzy przed groźnymi pułapkami w postaci chorób serca, uszkodzenia mięśni itp. Zwolennicy tanga twierdzili zaś, że taniec ten jest idealnym ćwiczeniem dla osób w średnim wieku, zmusza bowiem do pracy wielką ilość mięśni, usprawnia i wzmacnia cyrkulację, wyrabia ruchliwość, zgrabność i grację.

Mimo tak szeroko zakrojonej nagonki prowadzonej ze szczególną zaciekleścią w latach 1910-14, tango „chwyciło za gardło ludność wszystkich klas”. Żaden popularny dziennik nie mógł w tym czasie obejść się bez codziennej notatki o tangu. Tango stało się także źródłem natchnienia dla wielu kompozytorów, poetów, pisarzy i malarzy. Poeta **Jean Richepin** wygłosił przed obliczem „czterdziestu nieśmiertelnych” w paryskiej Akademii Sztuk Pięknych wykład o tangu.

W roku 1913 wydana została książka angielskiej nauczycielki tańca **Gladys Beattie Grozier** pt. „THE TANGO AND HOW TO DANCE IT”. Książka przyczyniła się w dużym stopniu do zapoznania miłośników tańca z podstawowymi krokami tanga.

W roku 1914 **Vernon Castle**, jeden z największych znawców tanga, popularyzator, znakomity tancerz i nauczyciel (zginął w czasie I wojny światowej śmiercią lotnika) udzielił następujących wskazań dotyczących tanga jako tańca towarzyskiego:

- tango jest nie tylko tańcem, jest stylem;
- mimo że tango uważane jest za najtrudniejszy taniec towarzyski, wystarczy nauczyć się kilku podstawowych kroków, aby je dobrze tańczyć;
- nogi należy stawiać płasko, najlepiej w sposób naturalny, od obcasa;
- ramion nie należy unosić, chód powinien być równy, ruch ciała jednostajny, bez zatrzymań;
- ostatni krok promenady jest krokiem wolnym.

Tango zawdzięczało część swojej popularności także **Rudolfowi Valentino**, słynnemu amantowi filmu niemego. Namiętna interpretacja, bicz i namiastka kostiumu *gaucho* budziły wesołość w kinach Buenos Aires.

Pierwszą próbę określenia teorii i techniki tanecznej tanga podjęto w czasie TANGO CONFERENCE zwołanej w Londynie w roku 1922. W obecności około 300 angielskich nauczycieli tańca oraz wielu fachowców z całego świata demonstrowano kilka wersji tanga. Uzgodniono, że takt 2/4 odnosi się zarówno do tanga, jak i milonga i że różnica pomiędzy tymi dwoma tańcami tkwi w rytmie, a nie w takcie. Ustalono także, że tempo tanga powinno wynosić około 30 taktów na minutę i że nogi w tańcu stawia się prosto (nie na zewnątrz, jak to się dzieje w technice tańca klasycznego) oraz że powinno się je stawiać do przodu od obcasa a nie od palców. Ustalono nazwy kilku figur: *corté*, *promenade*, *scissors*, *media luna*, *media vuelta*. Od tego czasu rozwój tanga następował w szybkim tempie.

Trudno ustalić dzisiaj, w jaki sposób tańczono tango na naszych ziemiach. Kraj nasz był wtedy pod trzema zaborami, polska literatura taneczna była bardzo uboga i ograniczała się często do rozważań obyczajowych. Nauczycielami tańca byli przeważnie baletmistrze, którzy z racji swego zawodu i praktyki scenicznej tworzyli własne wersje tanga, a te nas nie interesują. Nie sprzyjało to ujednoliceniu, a tym samym upowszechnieniu tanga. Zgodnie tańczyć parami mogli jedynie ci, którzy uczyli się w tej samej szkole tańca. Wiem z opowiadania naocznych świadków, że tango było już demonstrowane w roku 1910 we Lwowie przez angielskiego tancerza **Smitha**, który tańczył z Antoniną Werndl de Lehenstein, żoną znanego nauczyciela tańca, Jana Szpinetera. Niestety, moje informatorki nie pamiętały dokładnie kroków i figur, tylko krój i barwy sukni tangowej, specjalnie zamówionej w Paryżu.

## **STYL I CHARAKTER**

Pierwsze tango było gwałtowne i różniło się od późniejszych odmian. W Argentynie, mimo pewnej „edukacji”, jakiej poddano tango w europejskich salonach, uważano je za taniec wybitnie męski, w czym tkwił jego swoisty urok, tak silnie działający na kobiety. W Stanach Zjednoczonych tańczono tango z pewną „namiętną sennością”, w Europie z kocią zgrabnością i dramatyczną prostotą.

Prawdziwe tango argentyńskie można jeszcze zobaczyć na turniejach tańca towarzyskiego. Krok tanga nie jest posuwisty, stopy nie ocierają o posadzkę. Nogi stawia się płasko, podobnie jak to czynią dzikie koty. W tangu nie stosuje się unoszeń i opadań oraz nachyleń ciała. Duży wpływ na styl, w jakim tańczy się obecnie tango w turniejach tanecznych, wywarł amatorski tancerz turniejowy z Niemiec, **Freddie Camp**. Podczas turnieju w Anglii w Astria Ballroom w roku 1930, „tłumy widzów zostały podekscytowane” gwałtownymi poruszeniami, jakie on przedstawił. Ale ojcem dzisiejszego tanga – jak twierdzą eksperci, m.in. **Frank i Peggy Spencerowie** – stał się angielski nauczyciel tańca, autor wielu tanecznych publikacji i zwycięzca turnieju o mistrzostwo Wielkiej Brytanii, zmarły w roku 1964 – **Henry Jacques**. Jego zasługą było opracowanie teorii i techniki tanecznej tanga oraz programu jego podstawowych figur, który przetrwał do dnia dzisiejszego.

W Polsce, w okresie międzywojennym, wpływ na sposób tańczenia tanga wywierali kompozytorzy wywodzący się z muzyków zatrudnionych w nocnych lokalach. Komponowali oni melodie tanga odznaczające się sentymentalnością i płaczliwością, które odpowiadały upodobaniom rzewnie nastrojonych bywalców nocnych lokali. Do rozdzierających serce tekstów słownych podkładano ckliwe melodie lub odwrotnie. Obecnie słyszymy tanga argentyńskie coraz częściej.

*źródło: „TAŃCZYĆ MOŻE KAŻDY” Polskie Wydawnictwo Muzyczne 1981*